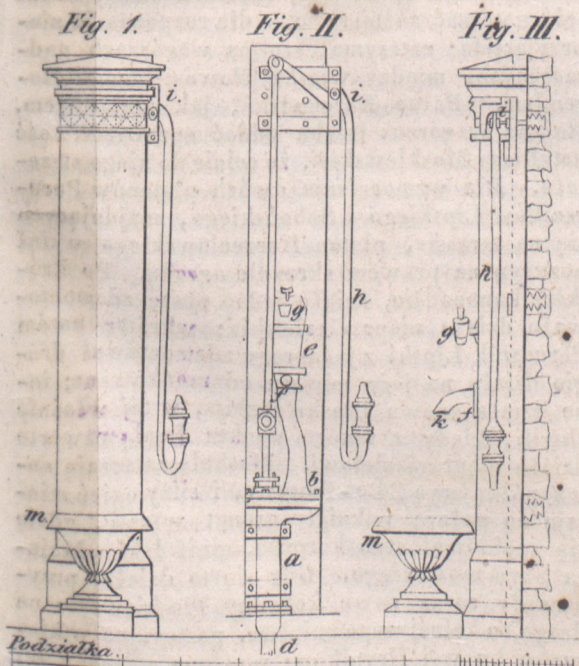


WYJAZD
R
LUDWIG.

Leszno, dnia 10. Lutego 1849.

Pompy, mogące służyć za sikawki. — General Dzwonicki w bitwie pod Boremlem 1861 roku (ciąg dalszy). — Badania dziejów Polskich przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego. — Cerkiew i klasztor XX. Bazylianów w Podhorcach, w Galicyi. — Reassumpcyja Sejmu Grodzińskiego, i t. d. (ciąg dalszy). — Doniesienie księgarskie.



Pompa, będąca oraz sikawką do zalewania ognia.

Pompy, mogące służyć za sikawki.

Mechanik Kindt w Manheimt wystawił

pompy, które pojedynczym zupełnie sposobem, t. j. obrotem kurka, i za pomocą rurki skórzaney, stają się dzielnymi sikawkami do zalewania ognia. Doświadczenie nauczyło, że ręczne sikawki mało są przydatne do gaszenia pożaru.

Z wzmiankowanych zaś pomp, reperaturze rzadko podlegających, wytryskuje woda silnym promieniem do 60ciu stóp.

Figura I: pokazuje rzut pionowy z przodu z przykryciem zewnętrznym; Fig. II. bez przykrycia zewnętrznego; Fig. III. to samo z boku z przykryciem.

Rura żelazna *a* podniesionym raz, drugą raz opuszczonym stępem za pomocą rury *d*, którą dowolnym sposobem z studnią się łączy, napęlnia się wodą. Kłapa znajdująca się przy *b* otwiera komunikacyą z walcem miedzianym *e* zawierającym powietrze. Do niego rura *f*, która się woda wylewa, jest przymocowana. W górnej części walca znajduje się mała rurka z kurkiem *g* do wypuszczania, albo przytrzymywania powietrza. Tenże kurek zamyka się tylko wtenczas, kiedy z pompy ma być sikawka, w którym to razie powietrze, w walcu zawarte, wypycha wodę rurką skórzaną, której otwór koło $\frac{1}{4}$ cala ma średnicy, a koniec jej mosiężny ściśle przylega do rury także mosiężnej *f* i mocno się trzyma na sztyfcie *k* mającym podobieństwo do bagnetu. Litera *i* oznacza miejsce, w którym spoczywa ós draga *h*, poruszającego stępem; *m* jest koryto, w którym woda się zbiera.

Cena całej porcji z rurami ssącemi, na 30 stóp długiemi, wynosi 100 talarów.

Dziennik Przemysłowy, w Manheim,
w Grudniu 1848.

P. z K.

General Dwernicki w bitwie pod Boremlem 1831 r.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 17go rozesłał General Dwernicki nowe proklamacye w rozmaite strony kraju, zapewniając każdemu mieszkańcowi równy udział w swobodach, i wzywał do posług dla odrażdżającej się ojczyzny.

Przed 10tą wieczorem wrócił oddział wysłany na rekonęsans, niespotkawszy nieprzyjaciela. To systema zaczajenia komplikowało nader położenie korpusu Polskiego. Wierchlejski, obserwujący Beresteczko, uwiadomił ze swej strony, iż dwa bataliony piechoty Moskiewskiej nad wieczorem wzmocniły załogę miasta. Przemagającą siłą swęj piechoty Rydiger mógł ubezpieczyć te dwie ważne pozycye. Dwernicki w tym razie musiałby lub uderzyć na jedną z nich, lub szukać średniego punktu przeprawy, i narazić oba skrzydła, nie postrzegł jednak Rydiger tych korzyści.

Zaraz po 10tęj w nocy, nowe patrole wyszły za rzekę, po nich w parę godzin inne, z rozkazem dotarcia do nieprzyjaciela. Jakoż przede dniem o mile od Boremla patrol nasz napotkał przednią straż kozacką, za którą ukazały się z lasu na drodze do Boremla kolumny piechoty Moskiewskiej. W skutku tego raportu, batalionowi 5go pułku piechoty, trzymającemu lasek, ponowiono rozkaz, aby ten lasek natychmiast opuścił, skoroby mocne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej nacierać zaczęły. Łanuch tyralierski wolnych strzelców rozciągał się przed laskiem. Równo ze dniem 18go Kwietnia flankiery kozackie ostrzeliwały się ze strzelcami, poczem ośm batalionów piechoty Moskiewskiej uderzyło na lasek. Rozpoczął się żywy ogień ręcznej broni. To poruszenie Rydigeru mocno ucieszyło Polskiego dowódcę, nie mając jednak zamiaru przyjęcia bitwy za mostem, wysłał natychmiast Majora Wysockiego z rozkazem cofnięcia batalionu, stósownie do sił nieprzyjaciela. Nadto dwie kompanie 6go pułku piechoty przebiegły groblę, dla osłonięcia odwrotu. Lecz już zapal ogarnął małą garstkę naszych; młoda piechota ledwie nie pierwszy raz w rozprawie rzuca się na kolumny nieprzyjacielskie, i kilkakrotnie odpierałk przemagające siły. Chwilę tylko trwała; Wysocki, Major Lubkowski i Podpułkownik

Rychlewski, niezrównaném mężstwem swoim zamienili ją w czyn bohaterski. Podług rozkazu rozpoczęto odwrot. Krok w krok za batalionem postępowali Moskale. Na małej przestrzeni między browarem i laskiem wstępujące z lasu kolumny Moskiewskie, znowu odparto bagnietem. Wreszcie, gdy nasi wchodzili na groblę, Moskale posunęli się za nimi na kilkadziesiąt kroków. Wtedy stojące na tarassie ogrodowym działa rzuciły kilka granatów tak dzielnie, iż wszystkie pękły w gęstych kolumnach nieprzyjacielskich, które w największym nieładzie pierzchnęły do lasu, a część ich skryła się za browar, nasza zaś piechota przeszła groblę, i zajęła brzegi rzeki nad mostem.

Chociaż General Dwernicki chciał był uniknąć tej niepotrzebnej straty ludzi, okupiły ją atoli świetne czyny żołnierzy i Oficerów. W tej samej prawie chwili bateria Moskiewska wystąpiła z lasu i bić zaczęła na pałac Boremelski z ośmiu dział wielkiego kalibru; na drodze zaś równoległej od rzeki za laskiem ukazały się nowe kolumny nieprzyjacielskie. Dwernicki siadł na kon, objechał obóz, kazał jeść gotować żołnierzom, a dla rozpoznania nieprzyjaciela; zatrzymał się na wzgórzach nadrzecznych, między wioską Nowosiłkami i Boremlem. Pałac Boremelski, jak namieniłem, stoi na wzgórzu: trzeba oddać sprawiedliwość artylleryi Moskiewskiej, że celnie do niego strzelała. Dla wzmocnienia dwóch plutonów Poruczników Lipskiego i Sobańskiego, znajdujących się na tarassie, pluton Korzeniowskiego wziął pozycyą na prawém skrzydle ogrodu. Po krótkiej kanonadzie, działo jedno nasze zdemontowało działo nieprzyjacielskie; wkrótce potem Porucznik Lipski z jednoroga zdemontował drugie działo na jego miejscu odprzodkowane; inne działa znowu Lipski rozbija, w tej właśnie chwili, kiedy z innego punktu łamią czwarte działo nieprzyjacielowi. Moskale zataczają nową półbaterę 24to-funtową, i silny ogień miotają na pałac; pęknięty granat w sali, gdzie się znajdował stab korpusu, ranił lekko Majora Szymanowskiego. Gdy się to działo, przybywały coraz nowe kolumny Moskiewskie na drogę, o której wspomniałem, postępując w kierunku ku wsi Hrynikom; wysłano więc ku tej wsi patrol, lecz nim wrócił, między 12tą i 13tą w południe, spotkał pod Nowosiłkami Generała Dwernickiego obywatel S**, śpieszący z oznajmieniem, iż kozacy wpadli do Hrynik, i spędzają ludzi do stawiania mostu na Styrze. Wtedy General Dwernicki rzekł do otaczających go Oficerów: „Po jutrze przejdziemy Styrcę.“

O pół do trzeciej ucichł ogień artylleryi z jednej i drugiej strony. Cztery działa zdemontowano i trzy jaszczyki wysadzono w powietrze. Bateria Puzyny odznaczyła się zimną krwią i szybkością w służbie. Od strzałów

działowych żadnej nie ponieśliśmy straty. W porannej utarczce mieliśmy 80 ludzi zabitych do 90 zabitych i wziętych w niewolę, w liczbie był waleczny Porucznik Szamocin, dowódca wolnych strzelców; Porucznik Orbański i Kapitan Ferezer ranni. Straty nieprzyjaciela nie podaje.

Ten jest wierny opis wypadków 18. Kwietnia. Rydiger w raporcie swoim do Dybicza pod dn. 7. (19.) Kwietnia tak o tém donosi: „Nazajutrz, 5. (17.) Generał Dwernicki, którego główne siły znajdowały się w Boremle, postawił most na Styrze, i zajął trzema batalionami piechoty lasek, przyległy rzęce, chcąc się w nim utwierdzić. Generał Rydiger, dla przeszkodzenia temu zamysłowi, uderzył równo ze dniem 6. (18.), na te trzy bataliony, i wygnał je z lasku z wielką klęską. Przeszedłszy most, wziął w niewolę dwóch Oficerów i 50 ludzi, zabrał im 4 działa bez lawetów, które kazał wrzucić w rzekę. Generał Dwernicki kilkakrotnie ponawiał ataki piechoty pod zasłoną strzelców dla utrzymania przeprawy, lecz nasza w czas przybywszy, ciągle waleczyła jego kolumny. Przy tej okolicznosci przekonał się Generał Rydiger o słabości piechoty nieprzyjacielskiej, do ośmiu tysięcy ludzi dochodzącej, nie licząc kawalerji, która się w znacznych massach ukazywała. Brygada strzelców 10tędywizji piechoty, użyta w tej rozprawie, walczyła z nieustraszonem męstwem. Całe nasze wojsko ożywione jest najlepszym duchem. Generał Rydiger przepawi się sam Sgo lub 9go przez Styr poniżej Boremla, i jak będzie mógł najprędzej, zacznie działać zaczepnie.

O trzech więc ważnych wypadkach dowiadujemy się z tego raportu: Rydiger przeszedł most, wziął 4 armaty Polskie, i piechota korpusu Dwernickiego wynosiła 8,000, mostu nie przeszedł, bo most jest pod samym ogrodem, a z punktu, z którego pierzchnęła piechota Moskiewska, było jeszcze 900 sążni grobli. Armat wziąć nie mógł, bo żadnej nie było za rzeką. Naostatek 5 kompanij piechoty, nie mogły 8,000 wynosić. Z tego bulletynu sądzić można o dziejach militarycznych Moskwy w kampanii 1831 roku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Badania dziejów Polskich

przez

Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

Dziejopisarstwo stanowiło odwiecznie najznakomitszą część historii literatury narodu Polskiego: stanowi ją i dziś, ani się bowiem powątpiewać o tém godzi, że w dzisiejszej lite-

aturze naszej przemaga pierwiastek historyczny; jak dobrze wiemy, kłóś między dwiema niezwarte części wyciętych z drzewa, jak w królestwie Polskiem, nie może być w miejscu (w księstwie Polniam) i w Galicji, możnaby powiedzieć, że jest do oddziału dziejopisarstwa, który zasnują dzisiejsi powieściopisarstwo, i poeci rozgrzewają fantazję w dziejów, przygodami z nich zająłają dziennikarze kolumny pism czasowych. Porównując pod tym względem dzisiejsze a przeszłe czasy, godzi się przyznać, że wielka pomiędzy niemi zachodzi różnica: upłynione bowiem wieki Polskiej historyografji, odznaczały się szczególnie przywiązaniem do swęj przeszłości, i rozprawianiem o rzeczy pospolitej, bez względu na to, czy próbę krytyki wytrzymać mogło, co się opowiadało. Dziś przeciwnie się czyni: usiłują dzisiejsi historycy nadawać rozważanym od siebie dziejom piętno swojego czasu, spowijają je w mądrość historyczną, któraby historją, jako dziecię dła, w wieku wyrosła, jak nowiła niejednokrotnie, i za nas uczeni szczególniej krytyki, najdrobniejszych je szczegółach rozważają, dla tego, ażeby się przez to o jakowych mało znaczących dowiedzieć można było drobnostkach, lecz ażeby upłyniona przeszłość, w mało znanych poznana wypadkach, złała się harmonijnie do jednej budowy, jaką jest księga dziejów narodowych, i tak dała poznać światu ducha narodowości Polskiej, w najskrytszych jego tajemnicach zbadanego. — Sposób, którym dochodzą prawdy, różni się zupełnie od tego, przez dawniejszych Polskich używanego. Jak geologia dzisiejsza zna owego potężnego, którym zakłęte warszty ziemi opowiadają jej dzieje swojego powstania; tak i historyk dzisiejszy rozpatruje się umnie w krainie myśli, wysledza z drobnych rysów przeszłości tożsamość, lub różnicę dawnęj a dzisiejszęj organizacji społeczeństwa, i z ocalonych szczątków historycznych pomników, jakby z zęba, lub z kłosa, odgadując postać narodu dawniejszą, z którą ją porównywa.

W tej mierze zwracamy uwagę publiczności na dzieła pisarza, który w obecnej chwili najgłębiej i najszczerzej historją Polskiego narodu rozważa i otwiera, który głównie różni się tém od innych pisarzów dziejów Polskich, iż gdy ci zewnętrzna więcej niż wewnętrzną historją naszą rozważali, on przeciwnie drugim głównie poświęciwszy swą pracę, naznaczył pierwszym podrzędne miejsce w swych pracach, wtedy tylko wybadaniu zewnętrznych, oddając się z całą ścisłością, gdy się wykład wewnętrznych nie może obejść bez nich żadną miarą. Rok trzydziesty upływa, jak się zajmuje pracami, do których przypadkowo uczul w

bie powołał... którym oddał z bezprzykładną oddaniem...
 bajac... reakcyj o prawa...
 w uniwersytecie...
 Karol Fryderyk...
 się zbada...
 w...
 samodzielne, czyli...
 nie naśladowane, wykazawszy, zwrócił przez...
 księgi prawa dla Słowian tych, którzy jeszcze własne mają rządy, układających: „że chcąc prawodawstwo krajowe poprawić i ducha narodowego wesprzeć, powinni rozpatrzyć się należycie w zasadach praw ojczystych, i z nich te do życia znowu przywrócić, które jeszcze potrzebom i duchowi czasu odpowiadają.“
 Powróciwszy do ojczyzny, i w Warszawie naprzód jako profesor ówczesnego liceum, a następnie i uniwersytetu, naukom się oddając, zaczął tamże nad rzezonem pracować dziełem, które szczęśliwie w czterech tomach wykończył...

1835 roku...
 wykonaniu, jednakże być autorowi niczem...
 (słowa są jego z przemowy do czwartego tomu wyjęte) „słupem stawionym przy gościńcu z tym napisem: *Tędy prowadzi droga*, jak skazówka umieszczoną na bezdrożu, a ostrzegającą błędnego wędrowca, którędy iść ma dalej, by doszedł do zamierzonego celu.“
 I w rzeczy samej, gdy się w niej rozpatrzył lepiej, uznał sam, że dzieło to jednę zaledwie cząstkę wewnętrzných dziejów Polski, przez zapatrzony... innych Słowian, wyjasniło...
 przedstawilo obraz politycznego życia Polaków, objaśnionego przez takoweż życie innych Słowiańskich ludów, wystawiwszy na widok prawa polityczne, karne, cywilne, wraz z postępowaniem sądowem, swobodnie pod rządami dawnej Polski rozwinięte; że chociaż daje dokładny szkic praw tychże, jednakże wiele nie dostaje jeszcze dziełu do zupełnego wykończenia, i że wykończone nie będzie ono, dopóki szczegółowo nie zbadają się inne kwestje życia narodu wewnętrznego głównie dotyczące, jakimi są: życie domowe, cywilizacja, prawnictwo i t. p. — Mianowicie zaś, nie będzie mogło być to dzieło uważane za pojaw naukowy, całość życia umysłowego Polaków przedstawiającej, dopóki nie zbadają się pierwotne dzieje Polskiego narodu zewnętrzne i wewnętrzne, i niemi nie rozwiąże się to pytanie: prawdaż to, że Polacy siedzą na ziemi obcej, bo pierwotnie od Niemców aż po Wisłę zajmowali? czy to prawda, że w pierwotnej cywilizacji ich Niemiecki przebija się żywioł?

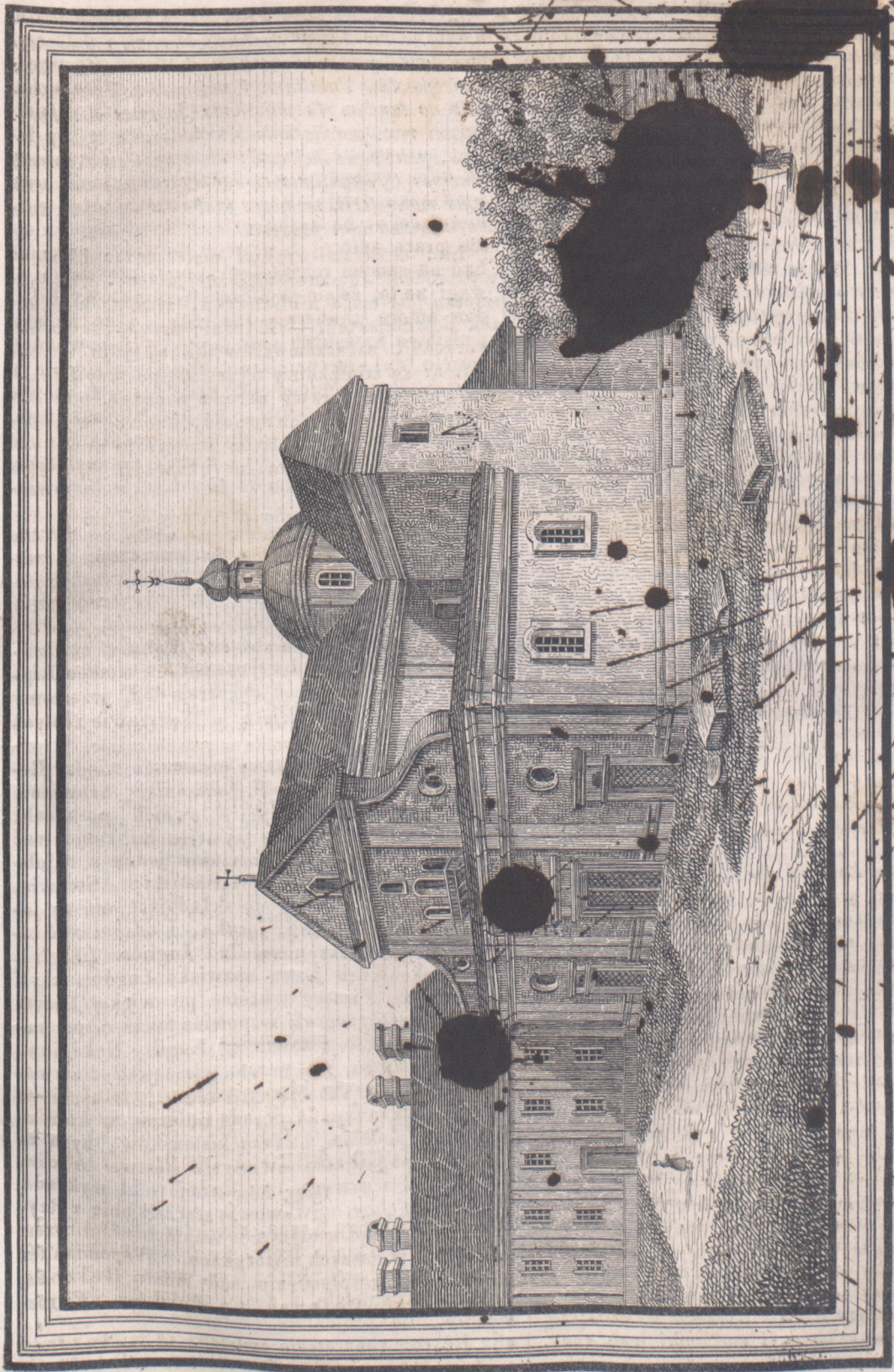
Na kwestye owe i pytania te odpowiedział Pan Maciejowski w osobnych dziełach, których jak może być najpopularniej przedstawimy

czytelnikom naszym, by przez to zwrócić ich uwagę na same dzieła, które są czystą polszczyzną, stylem leśnym, jasnym, a nawet, ile przedmiotem ważnym, podobnym napisane; które wchodząc w zakres najważniejszych zjawisk dzisiejszej literatury Polskiej, zasługują na to, by lepiej poznawane i rozważane były. Zaczniemy od najnowszego dzieła, właśnie pytania owe o związku dziejów naszych z Niemieckimi rozbiierającego: bo aczkolwiek jest ono najpóźniejszą pracą autora, i prawdę mówiąc, powinno być na samym rozważane końcu, przecież z uwagi na to, że się w niem dotychczasowych badań autora zawierają rezultaty, i że niejako podstawą są innych prac jego, z tych powodów, mówię na sam przód o niem, a następnie o innych Pana Maciejowskiego dziełach mówię przedsięwziąłem. Podawszy treść pisma tego, powiemy pokrótce, co dotąd wyzrekła o niem krytyka, tudzież, czy ci, którzy się rozbiorem jego zajęli powołaniu swemu i o ile odpowiednie...

1. *Pierwotność Litwy zewnętrzne i wewnętrzne z Niemcami, Góscienne kraje, a mianowicie na Rusi, Czechy i Niemcy, wyłożyl i z dorobioną do nich chronologiczną mapą, wydał Wacław Aleksander Maciejowski, w Warszawie w drukarni Kommissyi rządowej sprawiedliwosci 1846.* (w dużej osemce, garmontem Lipskim, stronic dzieła z rejestrem 632, przemowy stronic IV. Cena dzieła w Warszawie złotych Polskich 21.) (*)

Dziejopisarze Rzymscy przestrzeń między Renem i Wisłą nazywali Germanią. Słowianie byli ludem pierwotnym w swoich posiadach; przodkowie nasi muszą się więc już znajdować w Germanii Tacyta. Opisując jedną z najobszerniejszych prowincyj Germańskich, Swewią, Tacyt mówi: iż ludy ją składające nie są jedného rodu i jednego języka, i odznacza mianowicie pomiędzy niemi lud Ligijów (Ligii). Nazwisko Ligii jesto nazwisko Ługów, czyli Łuzyczan. Piszący wkrótce po wieku Tacyta Ptolomeusz, geograf, wspomina także o tym narodzie Ligijów i zowie go Lugi. U Ligiów, powiada Tacyt, jest miasto, gdzie przechowywaną jest cześć Kastora i Polluxa; właśnie na miejsce to przypada posada Gniezna, w którym, według podania naszych historyków, była za czasów pogańskich świątynia bóstwa Atcis, czyli, jak ten wyraz Pan Maciejowski wyklada, *Lelum Poletum*. Swewowie staćzali boje z Rzymianami, z kąd tradycya o wojnach z Juliuszem Cezarem w naszych historykach. Wspomina téz Ptolomeusz o plemienu nad Wisłą Bulanes, co oznaczało Pulanes, t. j. Polaków. Ci roz-

(*) Zwracamy uwagę czytelnika na to, że treści dzieła, którą podajemy, wyrzuciliśmy dzieje Litwy zewnętrzne, a z wewnętrznych to tylko podaliśmy, co do wyrozumienia Polskich niezbędnie jest potrzebnem.



Arch. rysonate 1

Cesem x klasztorom XV. Bess. Jancion

cu-
yslu-
Wiat-
alore to

bieżące od Elby i nawet za Elbę, i nazywano ich Polami i wschodni Polanie, czyli Ost-... Na ziemi tych Polan w ciągu wieku 10 zaszły zmiany przez wschód ich przeciwni Gotowie, potem od Skandynawii... czararnemu, ... ciągnący... pamią-
 sie i... (sona... Na
 kraj zaś Nadelbianskie w...
 morza Saxonowie i...
 wieku 7m razem z Saxonami...
 przez Bretonów, uciskanych...
 (tów) przeszły razem pokolenia... Bre-
 tanii. Saxonowie osiedleni w podbitym kraju,
 lud swój podzielili na stany: Edhilingów, Fri-
 lingów i Lazów. Edhilingi, była to szlachta Sas-
 ska; Frilingi, nieślachta Saska; Lazi, jako przy-
 puszczeni do władzy i reprezentacji z innymi,
 nie mogli być klasą najniższą, i oczywiście
 znaczyli szlachtę nie Saska. Ci Lazi, nazywani
 i Lidi, zrazu przez Saxonów gła-
 wnym gnębieni, w części pozostawszy na
 wsi, w części zaś opuścili Saxonów
 i, do współplemiennych swych
 w...
 tapili. Lazowie nie długo bawiąc
 w...
 inion innych Słowiańskich, przyszli
 do... nad Wisłę; tu utworzyli stan nowy
 rycerski (Łechów) i kraj na sposób Saski uor-
 ganizowali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cerkiew i klasztor. XX. Bazylia- nów w Podhorcach, w Galicyi.

Droga ze Lwowa do Brodów przechodzi pod Sassowem przez park, od natury na wie-
 ką skalę utworzony, a ile do gościnka przyty-
 ka, na półtory mili grupami drzew, wodospada-
 mi i budowlami z niepospolitym wdziękiem
 przyozdobiony. Okoliczne góry lasami w naj-
 rozmaitsze odcienia są pokryte. — Na pochy-
 łości widać między drzewami cerkiew i kla-
 sztorok XX. Bazyliańców, który pierwotnie za-
 łożyła r. 1180 Helena, córka Kniazia Wsze-
 wołda. Odnowił te fundacye Stanisław Ko-
 niecpolski, Wojewoda Sandomierski, a Jan III.
 wszystkie nadania potwierdził, i nowymi po-
 mnożył, co także synowie jego, Królewicze Ja-
 kub i Konstanty, uczynili. — XX. Bazylianie
 w duchowieństwie Ruskiem, więcej od swoich
 współbraci oświeceni, przechowują wdzięczną
 pamięć fundatorów. W tutejszej cerkwi znaj-
 dują się umieszczone, prócz wyżej wymienio-
 nych, także obrazy Karola Xiążęcia Radziwiłła,
 Pawła Rzewuskiego, i małżonki jego Anny.
 Na stronie carskich drzwi na ścianie jest
 jakby napis:

„Celsissima Princeps Helena ducis Wschewol-
 li filia, Anno 1180 hoc monasterium primo fun-
 davit, quod post modum Illustrissimus Stanislaus
 Konicpolski, Palatinus Sandomiriensis, resusci-
 tavit ac tandem Serenissimus Joannes III. Polo-
 niarum rex, amplissimis beneficiis ditavit, confir-
 mavit, privilegiis instruxit; idemque fecerunt regii
 principes Constantinus et Jacobus; unde monachi
 hujus monasterii, memores tantorum beneficiorum,
 hoc monumentum posuere.“

Nad drzwiami cerkwi umieszczone idealne
 wyobrażenie fundatorki Xiężnej Heleny. W kla-
 sztorze jest mała biblioteczka, złożona z ksią-
 żek dawniejszych. — Z jednej przypadkowo o-
 tworzonej, załączam słów kilka, jako świad-
 ectwo: że mieszkańcy tej lesistej puszczy zwracali
 uwagę na sprawy narodu w czasie, gdy o-
 strzegani, przez niebaczną, krował własną
 zgubę. — Dziełko między innymi tu przecho-
 wane, zawiera opis rewolucyi Szwedzkiej, i tak
 zaczyna:

Już nie wieszczbiarzów napuszony duchem
 Ojczyźnie własnej bliską kleskę wróżę.
 Bardziej publicznym objaśnion rozruchem,
 Widząc na zgubę jej zamachy duże,
 Mam śmiałość przestrzedz, nim mnie kto uprzędzi:
 Wolności wszyscy zazdroszą sąsiedzi,
 Jedną z tak wielu wolnych królestw jeszcze,
 Ledwie że można mówić jesteście wolna,
 Bo tego w słowach tysiącznych niezmieszczę.
 Jak jest niezgodna twoja rada wspólna
 W zysku swych fortun, pilnując prywaty,
 Nie może ustrzedz twój wolności straty.
 Zaczem póki masz wolne w radach zdanie,
 Pókiś swobodna ojczyzno kochana:
 Niewczas, gdy rady i sił ci nie stanie,
 Rozmyślać zaczniesz w sidłach uwikłana.
 Łatwiej przed czasem dać radę w frasunku,
 Niż będąc w zgubie myśleć o ratunku;
 Synowskie serce, matko mówi tobie,
 Ojczyzno miła, zostająca w trwodze,
 Pomyśl w pokoju o dalszym sposobie,
 Na której będzie wolność twoja drodze,
 Uczyni porządek w domu w pogotowiu,
 Prędzej z choroby umocnisz się w zdrowiu.

i t. d.

L. K.

Reassumpcyja Sejmu Grodzińskiego, w Warszawie Die 30. Xbris, zaczętego Anno Domini 1719.

(Ciąg dalszy.)

JPan Obożny Koron. simileter inferebat na
 JPana Podskarbiego Kor., że będąc naznaczo-
 nym do kalkulacyi Skarbu Kor. wiele się prze-
 rzał w rachunkach, i dosyć postrzegł manka-
 mentów, do projektów czytania; zgadzał się,
 aby iść cum reparatorio w górę. Ale oraz pre-
 tendował, aby i o władzy Hetmańskiej był u-
 mówiony. Podskarbstwo Lit. na fundamencie

prawa pospolitego godzi się podać, także projekt do Trybunału skarbowego *utriusq. gentis*, aby był uformowany. JP. Chorąży Kijowski przymawiając się do projektu, odezwał się z tem, że *non movebo gressum na górę*, póki o władzy Hetmańskiej nie będzie czytano. Skarb Lit., podawał pro *vacante*, żałac się super *depectationes*, że na Komorze Pińskiej żelaza i materialia pozabierano, do Skarbu importowano 20 m. talarów bitych, a kwitowego altero tanto zbierają, intraty roczne mają. Rękawiczne ledwo nie drugie tyle kosztuje. Intulit *compatibilitatem urzędów Grodzkich*, aby się nie mieścili między krzesła Senatorskie, dopieroż Podkomorzowie, aby nie trzymali Starostw *eiusdem terrae*, albo raczej *castris*. Promowował, aby *Metropolita gaudeat jure suo*, zasiadając między Senatorami, jako względem tego *antiquitus* niesie Konstytucya, i prosił, aby ten punkt był konotowany ad mentem Województwa jego, negabat super *illationem* JPana Posła Bracławskiego, aby mieli wdzierać się w ich granice, które tak possident, jako ich *circumscripcya* niesie, na ostatek życzył *commissionem super hoc*.

Poseł Połocki intulit *injuriam* z Województw Xięstwa Żmudzkiego, Połockiego i Witebskiego, że mieli *gratiam ab antecessoribus regibus eligendi* sobie Wojewodów *non sine dependentia approbationis serenissimorum*. Teraz zaś ta *praxis* upadła, nie tylko, że hoc *instituto* kupiło Województwo kilka wsi pro *honore* Wojewody swego Połockiego, dla wygody jego, a gdy to poszło in *abusum* JP. Podskarbi Lit. *permodum juris caduci* kazał to odebrać na skarb Lit., i zajechać, i dotąd je trzyma, nie słuchając żadnych Konstytucyj, które mu *praesentantur*. Zaczem *ex stalo suo* podał pro *vacanti* do *subselium* jego, oraz prosił JPana Marszałka, aby o tym punkcie pamiętał.

Zaszła potem *rekwizycya* JPana Marszałka, że JP. Wojewoda Ruski życzy sobie *propone-re desideria* swoje w Izbie poselskiej, więc JP. Marszałek *exposuit*, i na to wyszła zgoda, nim jednak nadszedł wspomniony JP. Wojewoda.

Zabrał głos JP. Starosta Bełski, który się przymawiał do wspomnionój in *antecesso* materji, mówiąc pro et contra. Ale gdy przyszło o Moskiewskiej *exorbitancyi*, namienił, że swoim *stęplem* pieniężnym dał *nomenclaturę* *imperator russionum*, a tu u nas *dwojaka* jest Ruś, biała i czarna; więcby podobno tak sobie chciał postąpić jako Elektor Brandeburski, że się tytułuje: *Rex Prussiae*, któryby chciał całe Prusy sobie *inhereditare*, o co był *fremitus Reiplcae*, *continuando*. Zaś głos swój namienił *circa praesidia* osobliwie ad *confinia adjacentia extraneis*, aby je *erygować* i opatrzyć, *singulariter* zalecał *fortecę Kamieniecką*, która jest *antemurale* od ściany Tureckiej, *propenendo* jej *securitate* et *provisionem*, oraz *cavendo*, aby strzeż Boże

in *defectu* jej nie pomyślono *prędzej* z Chocimia, ile w bliskości *zostają*, jako in *antecessum* w ten sposób *similia antenata*; wymienił też, że w tej sytuacji ma swoje dobra i w tem *prze-strzegaj* drugich, życząc, aby znieśli *fanowa piechotę*, która *cui usui caedit* chyba JJ. PP. *Possessorom* dóbr, z których *tenentur* do wyprawy, i że się im *opłacają*, albo *Oficerom* *rekwi-rującym*, którzy tego *partycypują*, a *Rzeczypltej* żadnej nie czynią przysługi, więc pro *medio suo* życzył, aby ta *fanowa piechota* do *fortec* aplikowana była in *partem* ludzi tam *zostają-cych*, aby im inni z fanów swoich *providowali*. *Quod securitate* *internam* et *externam* *zyczył* legacyi do Cesarza i Cara Jmciów, *perorando* et pro *domo sua* wspomniął także *interes* JJ. PP. *Lubomierskich*, że *zostaje* in *nexusanguinis*; czynił też *inwektywę* na Żydów, że sobie wiele pozwalają, *raty alias sejmiki* składają, na które *zzechawszy* się wielkie *summy* importują, *naznaczają*, *składając* na uboższych, a potem *minus quantum* do *skarbow* importują, o czem lepiej wie Trybunał Radomski, namienił i to, że gdy *wydają córki* za *panów* pięćdziesiąt tysięcy *deklarują*, u *posła* Żydów *pożyczając* *pieniędzy*, *onych* *w* *miasta* *i* *w* *przywodzą*, przez swoje *sztuczne* ad *inwencye*, *zaczem* *czego* *godni* są, *sacius* i podobno lepiej by ich *wygnąć* z Polski. *Poglówne* na nich *założono*, ale i temu *nos* *satisfaciunt*, unikając wszelkimi *fortelami*, chyba, że coś *wnoszą* *reliquum*. *Wyderkafami* *rękawicznymi* *tamują* *assygnacye*.

Przy *konkluzji* i *mowy* JPana Starosty naszedł JW. JP. Wojewoda Ruski i oczekiwał *skonkludowania* *głosu* jego; potem gdy mu *da-no* *głos*, zaczął w tej materji:

„*Exprimo cordolium* *swoje* i *brata* *mego* *im-nieniem*, oraz *infortunium* *azardowania* *dóbr* *ś. p.* *nieboszczyka* *Kasztelana* *Krakowskiego*, *ojca* *swego*, na *potrzebę* *publiczną*, dla *wygody* *jej*, *gdyż* *na* *kilkakroć* *sto* *tysięcy* *na* *sustentament* *wojska* *po* *fortecach* *in* *fidem* *publicam*, *nie* *tylko* *za* *panowania* *ś. p.* *Jana* *III.*, ale *też* *za* *te-raźniejszego* *łożył*, i *wywodził* *pro* *documento* *świadców*, *etiam* *veteranos* *milites*, *wielu* *Jmciów* *superstites*, że *diligendo* *usq.* *ad* *mortem* *patri-am* *nie* *załował* *fortuny* *swojej* *własnej* *com-patimini* *sorti* *meae* *raczcie* *znając* *modum*, *zeby* *takiego* *Hetmana* *synowie* *in* *tanta* *egestate* *nie* *byli*. *Ja* *zaś* *nie* *tylko* *pro* *domo* *mea* *orator* *stawam*, *ale* *też* *Lubomierskich*, *Potockich*, *któ-rych* *interessa* *zalecam*; a *lubo* *na* *uspokojenie* *interessu* *naszego* *wydane* *były* *assygnacye* *nie* *tylko* *in* *parte*, *ale* *i* *mutuo* *comertio* *wyli-czyć*; *więc* *bym* *zyczył* *mieć* *paratam* *paecu-niam*, *a* *możemy* *cokolwiek* *ustąpić* *dla* *przysłu-gi* *Rzeczypltej*, i *pokładam* *nadzieję* *w* *Wiel-możnym* *JPanu* *Marszałku*, *że* *magno* *valore* *to*

mi wyjedna u całej Izby poselskiej i u Jego K. M., P. N. M., nieodzowną satysfakcją. A teraz kończę *textem* Rzymianina pewnego: *O cives imperii si diuturnum vellitis tempus! Religionem et justitiam servate. Krzyknęła tandem Izba affectando uspokojenia desideriorum.*

JP. Marszałek odpowiedział, że desideria WW. MM. PP. wdzięcznie et grato animo przyjmujemy, ile tak godnego Senatora, którego ojca: *vivit post funera virtus, i deklarował mieć in recenti memoria, wniesione desiderium, i że to u Jego K. M., P. N. M., promovere non permitet.*

Po odejściu JPana Wojewody wziął głos JP. Jurewicz, zaraz przymawiając się do skarbu Lit., że tam widział plurimos errores (co też postrzegł JP. Oboźny Koronny, że tam nie podpisał się, obawiając się, aby ręka nie zdrętwiała ratione skarbu Koronnego). A do tego załił się i narzekał ob depactationes, i że nie myśli tu przyjechać JP. Podskarbi Lit. W., chyba by się per subalternum rachował, dla czego życzył Podskarbstwo pro vacanti podać. A dla jego bezpieczeństwa, życzył aukcyi w Podskarbi Nadworny Kor. bronił Sasów

i mówił się temu, że ich nazwano, że są exotici milites, którzy zostają pod komendą JPana Fleminga, a ten jest Indigenat tutejszy i Koniuszym Lit., do tego i ma tak wiele dóbr, nie podobnaby exotice mianować, do tego, że się nie interessuje do władzy Hetmańskiej, ale dependet od komendy Jhmciów.

Interes Jmciów PP. Lubomierskich promował. Emissarios do Cesarza i Cara Jmci życzył. Condolebat perditis temporis Trojana perdidit amici diem et non jam diem, ale Haebdomadas perdidimus, że dotąd projekta nie skonkludowane, a konkluzya zaś dzisiejszego zasiadania tutejszego instat coronidem imponere miejscu temu, a do złączenia się z Izba Senatorską properare w innych punktach zgadzał się.

JP. Starosta Zakroczyński wzięwszy głos, najbardziej instabat o projekt do władzy Hetmańskiej, aby był formowany, namienając, że im exoticus miles onę praeripit wdzierając się do ich dyspozycyi, a nawet allegavit, że słyssał u JPana Hetmana Lit. o Ordynansie JPana Fleminga, gdzie jest per expressum, aby wojsko Lit. od jego dependat komendy, jego Oficerów

obserwowało, we wszystkiem słuchoło etc. A zatem upraszał JPana Marszałka o deputacyą z téj Izby do JPana Hetmana Lit., aby chciał producere ten ordynans pro informatione, ale gdy na to nie było zgody stitit activitatem nie pozwalając na zabieranie głosów, przecież uproszony pozwolił JPanu Referendarzowi Lit., który instabat o władzy Hetmańskiej projekt utwierdzając Jmciów in sua functione, i przytém do innych punktów przymawiając się, wtrącił także i swój interes alias inwindykując pensyą JPana Marcina Wołowicza, niegdyś Marszałka W. X. Lit., względem legacyi do Moskwy, aby wypłacona była successoribus, którą dotąd reposuit JP. Podskarbi Lit. laborando cunctationibus, i że mu się satysfakcją przykrzy znać hoc motivo kazał mu odebrać komorę Surwońską. Interes także Ichmościów Lubomirskich promował ad effectum, ażeby res in verbis consistat. Desideria Województw, aby się per thurnum mieścili etc.

Znowu JPan Starosta zatamował activitatem, niepozwalając na głosy, azby wprzód deputacya stanęła do JPana Pocięja. Ale gdy JP. Podstoli Lit. deklarował, że się tylko do téj materyi presse miał przymówić. Dany mu głos i zaczął w ten sens.

JP. Podstoli Lit.: Przy dniu dzisiejszym miała być zagajona sessya ex relatione deputowanych do kalkulacyi skarbu koronnego i korektury Trybunałów utriusq. gentis i do Duchowienstwa, ale kiedy tu tak wiele materyj wtrącają, a potrzebniejsze zagluszają, życzył, aby choć jednego projektu dokończyć, internae securitatis et externa interessa, desideria zaś Województw, aby się tym snadniej pomieścić mogły, i życzył, aby prosić o prolongacya J. K. M., P. N. M., do tygodnia, albo niedziel dwóch, ale repositum pro et contra niezgadając się, alligando, że Król Jmc nie pozwoli, chyba zniósłszy się wprzód z Senatem, nad czémby była remora; i gdy na to nie było zgody, nie było i na głosy, ani passive; ruszywszy się tedy z miejsc, koncertowali interlocuterio blisko półtóry godzin, iterate zasiadłszy in spem uspokojenia się, animował JP. Marszałek, ne simus otiosi sedendo; nie pomagało jednak to nic, tandem prosili o sessyi solwowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nakładem Ludwika Lewita w Bydgoszczy wyszło i po wszystkich księgarniach (w Lesznie i Gnieźnie u Ernesta Günthera) jest do nabycia:

Wskazówka do zarządu gospodarstwa wiejskiego

przez
G. L. Nordmana z Liszkowa.

(Z niemieckiego.)

Cena: 6 śgr., czyli 1 zlt. 6 pol. gr.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: X. Fr. Wawrowski.)